

60 lat WKS Oleśniczanka - część VIII

Sześciu olimpijczyków, czyli

Mamiński - Moskwa, Beblo - Barcelona, Beblo i Gajdus - Atlanta, Zakrzewski - Ateny, Sowa - Pekin, Szost - Lond

Po sukcesach Stanisława Śmitkowskiego kolejnym złotym medalistą z Oleśniczanki był wspomniany już w naszej historii Henryk Nogala, który w 1974 roku zdobył dwa medale w biegach na 5 i 10 km. Potem przez 4 lata nie udało się zawodnikom Oleśniczanki stać na najwyższym stopniu podium. Uczynił to dopiero Włodzimierz Matosz, dzisiaj trener, który w 1978 roku zdobył złoto w biegu na 1500 m. Wynik ten powtórzył jeszcze w 1980 i 1981 r. (czasem 3:50.51). Matosz zdobywał srebrne medale rok i dwa lata wcześniej, również na 1500 m, a także srebro na hali na 800 m.

Początek lat 80. to był start do złotej ery WKS-u...

Od Mamińskiego do Draczyńskiego

- Lekkoatletyka kwitła, rozwijała się, bo kiedy klub zaczął osiągać sukcesy, medale na mistrzostwach Polski, wtedy Wiesław Kiryk miał możliwość na każdy rok nabierania do szkoły oficerskiej, do szkoły chorążych, chłopaków, którzy już biegali. A jak jest kilkunastu dobrych zawodników, to jest rywalizacja. Do Kiryka ustawiały się wtedy tłumy chłopaków z całej Polski, którzy - nie mając szansy kontynuowania kariery w swoich klubach - upatrywali szansę w Oleśniczance. Szkolenie było głównie nastawione na biegi, bo Majster [Kiryk] był trenerem biegów. Od konkurencji technicznych mieliśmy Adolfa Pławiaka, który rzucał oszczepem, był w czołówce w latach 70. Mieliśmy wtedy w klubie Czesława Uhla, który był medalistą mistrzostw Polski w rzucie oszczepem, rzucał ponad 81 metrów - wspomina Zdzisław Hildebrandt.

Ważnym wydarzeniem było pozyskanie dla klubu Bogusława Mamińskiego, który swoją przygodę z bieganiem zaczynał dość późno. W 1977 r. próbował sił na dystansie 800 m, ale uzyskał przeciętne wyniki. Potem zdecydował się trenować długie dystanse. To był strzał w dziesiątkę. Błyskawicznie został czołowym przyszłodowcem w Polsce i Europie. Reprezentował Polskę i Oleśniczankę podczas Olimpiady w Moskwie w 1980 r. Na 3 km z przeskodami zajął bardzo dobre 7. miejsce, pozostawiając za sobą wielu znakomitych długodystansowców. Mamiński brał także udział w Mistrzostwach Świata w Crossie, był mistrzem Armii Zaprzyjaźnionych, w Poczdamie w Pucharze Europy w 1981 roku zajął 2. miejsce w swojej koronnej konkurencji, czyli 3000 m ppz. 9 razy zdobywał mistrzostwo Polski. W 1983 wywalczył wicemistrzostwo świata.

Kolejnym ważnym zawodnikiem, reprezentującym barwy WKS-u, był Bogumił Kuś, który swój pierwszy medal mistrzostw Polski, i to od razu złoty, wywalczył w 1981 roku w biegu na 10.000 m. Rok i dwa lata później wynik ten powtórzył. Wspólnie z Psujkiem reprezentował nasz kraj podczas madryckich Mistrzostw Świata w Crossie. A w 1987 r. Kuś zdobywał złoto MP w maratonie.

W klubie jest już wspomniany w naszym cyklu Bogusław Psujek.



1. Walka na bieźni dwóch zawodników WKS-u. Od lewej Bogusław Psujek i Tomasz Kozłowski

2. Bogumił Kuś (z prawej) szybko stał się czołowym długodystansowcem

3. Trzej muskietierowie - Grzegorz Gajdus, Karol Dołęga i Bogusław Mamiński

4. Leszek Beblo wszedł przebojem do czołówki polskich biegaczy

5. Klubowe spotkanie i nagrody dla najlepszych. Od lewej: Stanisław Śmitkowski, Henryk Nogala, Tomasz Kozłowski, Czesław Uhl, Bogumił Kuś, Kiryk i Włodzimierz Matosz

6. Najlepsi biegacze wśród żołnierzy i najlepsi żołnierze wśród biegaczy. Od lewej: Adam Draczyński, Jan Zakrzewski, Arkadiusz Sowa i Grzegorz Gajdus

7. Wywiad po wygranej w biegu ulicznym w Twardogórze. Zdzisław Hildebrandt przepytuje Mirosława Pławgo

Pierwszy medal dla Oleśnicy zdobył w 1981 r. w biegu na 5000 m. Dla Oleśniczanki wywalczył na mistrzostwach Polski 14 medali (11 złotych), m.in. w 1986 r. zdobył mistrzostwo Polski w biegach na 10 i 5 km. Reprezentował Polskę podczas Mistrzostw Świata w Crossie w Madrycie. Zwycaiał w prestiżowych maratonach w Berlinie i w Bepu. Jego rekord życiowy wynosił 2:10:26 - osiągnął go podczas maratonu londyńskiego w 1987 r. Zajął wówczas 7. miejsce, poprawiając dotychczasowy rekord Polski Antoniego Niemczaka o 8 sekund. Niestety, w 1990 r. wieloletni reprezentant Polski zginął śmiercią tragiczną podczas zgrupowania w Szklarskiej Porębie. Był muirowanym kandydatem do występu na Igrzyskach Olimpijskich w Seulu. Od 1990 roku Międzynarodowy Bieg Uliczny rozgrywany na ulicach Oleśnicy jest nazwany Memoriałem Bogusława Psujka

W 1986 r. przebojem do polskiej czołówki wchodzi Leszek Beblo - zdobywał złoty medal MP w biegu na 5000 m. Ten sukces powtarza rok

później. Do Oleśniczanki Beblo przyszedł ze Stali Stalowa Wola. W roku 1989 Beblo zdobywał dla oleśnickiego klubu aż 4 złote medale: na 3000 m w hali, 6000 m w przełajach, 5000 i 10000 metrów. Łącznie dla Oleśnicy zdobył 13 medali mistrzostw Polski (10 złotych). W 1992 r. podczas maratonu w Londynie Beblo zajął 9. miejsce. W 1993 r. wygrał maraton w Paryżu (2:10:46). Beblo był drugim, po Mamińskim, lekkoatletą Oleśniczanki, który reprezentował Polskę, Oleśnicę i klub podczas olimpiady - pojechał w 1992 r. do stolicy Katalonii. W Barcelonie zajął 20. miejsce w maratonie. Na olimpiadzie w Atlancie poprawił to osiągnięcie - był 17. w maratonie.

Śladami Filippidesa

No właśnie, maratony. To one zazwyczaj odgrywały pierwszoplanową rolę w klubowym szkoleniu.

- Klub był nastawiony na biegi, sprinterskie, średnie, długodystansowe, ale z czasem staliśmy się potentatem w biegach maratońskich. Prekursorem był Henryk Paskal, który wygrał w Otwocku maraton,

startował w maratonach i szło mu to dobrze, zdobywaliśmy medale. Później Henryk Nogala, też mistrz Polski w maratonie, Marek Deputat również mistrz Polski w maratonie. A później się wzięli za maraton nasi czołowi zawodnicy: Kuś, Beblo, Dołęga, Psujek, Pławgo. Można powiedzieć, że powstała „polska szkoła maratonu w Oleśnicy”. Przed igrzyskami olimpijskimi w Atlancie PKOL zdecydował, że w Oleśnicy powstanie ośrodek przygotowań do igrzysk. Wiesław Kiryk był za to odpowiedzialny. Były więc środki finansowe na szkolenie dużej grupy zawodników, a przy okazji zawsze można było dołączyć 2-4 chłopaków, których można było wziąć na obóz, którzy rokowali nadzieję, że w perspektywie zastąpią tych najlepszych, i to tak się rozkręcało. Sukcesy przyciągały następnych zawodników - wspomina Hildebrandt.

Pierwszy medal w maratonie wywalczył dla Oleśnicy Henryk Nogala w 1981 r. Był to brąz. Dodajmy, że w swojej 17-letniej karierze Nogala aż 48 razy bronił barw narodowych.

Kolejny mistrz, który wyszedł spod ręki Kiryka to Grzegorz Gajdus, wielokrotny mistrz Polski w maratonie, olimpijczyk z Atlanty, któremu w stracie na igrzyskach w Atenach przeszkodziła kontuzja. W 1994 r. w Londynie zajął 5. miejsce. Rok później, w Wenecji, mimo że biegł po zwycięstwo, na mecie wpadł jako trzeci. Przed samą metą pomylił trasę i zorientował się dopiero po przebiegnięciu 100 m...

Był rekordzistą Polski, wygrywał Memoriał Psujka. Jest złotym medalistą Światowych Igrzysk Wojskowych w Zagrzebiu (1999), czterokrotnym mistrzem Polski - w biegu na 10 km, półmaratonie i biegu przełajowym. Wszystko w barwach Oleśniczanki.

Nie sposób w ramach naszego cyklu wymienić wszystkich znakomitych biegaczy, którzy w latach 80. i 90. reprezentowali barwy oleśnickiego klubu, zdobywali medale MP, wygrywali biegi na całym świecie. Wspomnijmy w telegraficznym skrócie jeszcze Karola Dołęgę, Mirosława Pławgo, Adama Draczyńskiego, Krzysztofa Baldyge,